

Restauracja „CRYSTAL” ul. Bracka róg Al. Jerozolimskich Telef. 74-50 i 63-08

Polecamy znaną ze swej dobroci kuchnię, oraz piwnicę obficie zaopatrzoną w trunki tak krajowe, jak i zagraniczne w wysokich gatunkach. Obsługa szybka i uprzejmie grzeczna, składająca się z samych udziałowców. Ceny bardzo przystępne, bez doliczania procentów za obsługę.
Koncert. Zespół sił pierwszorzędných. Zakład otwarty do godziny 3-ej rano. Restauracja i bufet przy Klubie Urzędników Państwowych, Nowy Świat 67, prowadzona jest pod tym samym zarządem. Przyjmuje obostranki: na wszelkiego rodzaju przyjęcia towarzyskie na miejscu i do domów prywatnych, oraz wydaje obiady smaczne i zdrowe po 1,75 gr. z trzech dań.
Dla pp. członków klubu 20 proc. rabatu; pp. wojskowym 10 proc.

UWAGA: Upraszamy o wcześniejsze zamawianie stolików na noc Sylwestrową

Z poważaniem **ZARZĄD S-ki**

*Oto są skutki naszej pobłażliwości, naszej serdeczności,
naszej słabości*

Jak uciekali dwaj komuniści z Pawiaka

Poruszenie po niewczasie. — Plan zgóry i dokładnie opracowany — Przywileje więźniów komunistycznych. — Wolność w murach więziennych. — Kunsztowna drabinka. — Skok przez mur. — Tajemnicze luksusowe auto. — Spóźniony alarm. — Gdzie są ci panowie?

Sprawa zbiegłych komunistów Purmana i Zdziarskiego wywołała zrozumiałe poruszenie wśród władz bezpieczeństwa, które kładą specjalny nacisk na urząd policji politycznej, aby sprawę tę wszechstronnie wyświetlić.

Jak dotąd, z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że dwaj zbiegli komuniści Purman i Zdziarski na spacerach, w czasie których ich nie krępowano, uplanowali ucieczkę z najdrobniejszych szczegółami.

Wobec tego, że wszystkich więźniów politycznych szczególnie komunistów władze więzienne (wskutek nakazu z góry) dotąd traktowały niezwykle wyrozumiale, patrzono też na ich „kawały” pobłażliwym okiem: nigdy ich nie rewidowano, pozwalano na wszelkie widzenia i wręczania rozmaitych rzeczy bez ścisłej kontroli, nie przeszkadzano w czasie rozmów i t. d.

Korzystając z tego, dwaj zbiegli komuniści Zdziarski i Purman umówili się z odwiedzającymi ich znajomymi aby dostarczyli im potrzebne do ucieczki rzeczy. To też zniszono im pół tuzina prześcieradeł, tyleż ręczników, kilka kilogramów grubego drutu, kilkanaście skówek i t. d.

Drabinkę, po której zbiegli komuniści, robił Purman i na spacerze, w czasie którego nastąpiła ucieczka, miał tę drabinkę pod paltem, gdyż nie obawiał się, że któryś z dozorców więziennych ośmieli się go rewidować. Drabinka ta była zrobiona z czterech prześcieradeł, wiązanych węzłowo bardzo moc-

no, tak iż na niej mogło się utrzymać do czterech ludzi jednocześnie. Szczelnie również były przywiązane bardzo mocno i pochodziły z dębowych kawałków wyrzniętych ze spodu stolika. Do drabinki u czoła przytworzone było kilowate druciane kółko do zarzucenia. Dla rozmachu i równowagi urządzony był również u wierzchołka drążek drewniany, długości przypuszczalnie dwóch i pół metra, umocowany w kilku miejscach blaszanymi skówkami.

Purman po porozumieniu się ze Zdziarskim, który siedział w celi naprzeciwko, po wyjściu na spacer namówił również innych komunistów, z którymi miał stały niekrępowany kontakt, że otoczą w czasie ucieczki dozorców i będą ich zagadywać, aby odwrócić uwagę od tego, co się dzieje koło muru.

Purman, podszedłszy do ściany, wyjął z pod letniego palta swego ową drabinkę i kilkakrotnie zarzucając, starał się zaczepić kółkiem drucianym o belkę, która sterczała nad murem więziennym, co mu się wreszcie udało. Następnie, nie tracąc dalej ani sekundy, wbiegł po drabinie ze zwinnością kota na mur, a za nim też samo natychmiast zrobił i Zdziarski. Gdy już Zdziarski przesadzał mur, wówczas dozorca 30-letni Józwik, dał w stronę drabinki dwa strzały. Tu trzeba podkreślić że miał on w hiszpańskim rewolwerze jeszcze siedem naboju. Alarm był spóźniony i komuniści, będąc już na ulicy Dzielnej, wsiedli czempredzej do oczeku-

jącego już na nich dużego luksusowego samochodu i nie zatrzymani przez nikogo (w tym miejscu nie ma nawet posterunku) zbiegli.

Jak twierdzą rzeczoznawcy, Purman, musiał robić drabinkę w ciągu przynajmniej tygodnia. Jednak niewykluczone jest, że drabinkę tę robili „specjaliści” na ogólnej sali komunistycznej, gdzie, jak powtarzamy, dotąd nie byli krępowani, i nastranie na spacerze wręczyli ją Purmanowi.

Wersje o tem, że obaj komuniści zbiegli zagranicę, są przedwczesne, gdyż, jak twierdzą ludzie doświadczeni w tych sprawach, mogą się oni ukrywać w takich gmachach, dokąd nie ma przystępu ani policja ani Rząd Polski. Po pewnym czasie, ucharakteryzowani, za fałszywymi papierami lub nawet do pewnego stopnia oficjalnymi dowodami, mogą oni wyruszyć w tymże luksusowym samochodzie, który na nich czekał koło Pawiaka, w dalszą drogę poza granice Państwa.

Czego trzeba, by uciec z Pawiaka



Zdjęcie nasze przedstawia drabinkę, splecioną z więziennych prześcieradeł, która umożliwiła ucieczkę komunistów Purmana i Zdziarskiego.

IV. Międzynarodowy Kongres Medycyny i Farmacji Wojskowej

Pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się od dn. 30 maja do dn. 20 czerwca 1927 roku

Międzynarodowa Wystawa Sanitarno-Higieniczna

w Warszawie w gmachu Szkoły Podchorążych, Aleje Ujazdowskie.
Adres Komitetu: Gmach M. S. Wojsk. Nowowiejska 5.
Dep. VIII Sanit. Pokój nr. 357. 715

Wice-dyrektor Lipiński

Przechodzi na emeryturę

Wice-dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu p. Lipiński złożył podanie o zwolnienie go ze służby państwowej. Prośba ta została przez p. Ministra Czechowicza uwzględniona i p. Lipiński z dn. 1 stycznia 1927 r. przechodzi na emeryturę.

Z TEATRÓW

TEATR MAŁY

„NAJDROŻSZA MOJA PEG” — komedia w 3-ach aktach

(4 odsłonach) H. Mannersa

Reżyserował J. K. Borowski.

Jest to jedna z tych scenicznych przedstawień, które lubi publiczność i które lubią aktorzy. „Najdroższa moja Peg!” jest do zagrania. Dwie, trzy role tej sztuki w władzy pomysłów aktorów mogą być polem świetnego aktorskiego popisu. Pod względem literackim ostatnia nowość repertuarowa teatru Małego nie reprezentuje żadnej wartości, pod względem ideowym walczy w sprawie już uregulowanej prawnie, bowiem Irlandja doczekała się nadania jej przez Anglię autonomicznych, nawet mocarstwowych, swobód (np. mianowania własnych ambasadorów przy dworach obcych). „Najdroższa moja Peg!”, to Irlandja, a ukazanie jej takiego charakteru narodowego,

to cel bardzo zręcznego autora. W polskiej interpretacji ten cel polityczny tak pomysłnie się zagubił, że została tylko prywatna intryga dramatyczna, wiążąca kilka postaci, inkarnowanych z rozmaitem szczęściem przez artystów warszawskich i łódzkich. W roli tytułowej szorstkiego dziewczęcia o złotem sercu ogładaliśmy p. Jarkowską. P. Jarkowska ma temperament sceniczny, zabawnie gruby głos, i rozporządza rutyną, którą się wyręcza w momentach, gdy rola wymaga hardziej skomplikowanej pomysłowości artystycznej. Używając słownika śpiewaczego, powiedziałbym, że p. Jarkowska posiada górę i dół, ale nie włada medium. Widząc, że p. Jarkowska idzie przez rolę

niejako na przelaj, zdziwiłem się, że zgubiła najmocniejszy „kuplet” charakterystyczny, w której właśnie, olśniony czarownym wybuchem dziewczęcia, Jerzy, zakochuje się w niej. Tak, to imitowanie przemówień ojca, zgola spaliło na panewce. Nie było tu zapалу, ognia, długiego oddechu, miłości, serca, natomiast była cikliwość. „Najdroższa moja Peg!” musi się nauczyć drobiazgowo opracowywać rolę, mniej licząc na niespodziewane efekty, nie zawsze dobrze umieszczone, swego zabawnego głosu.

P. Ostoja-Ostaszewski, grając młodego snoba, pokazał nam z niewiedomego powodu w nieudanej karykaturze, jak to się ma siedemdziesiątce w dwudziestym czwartym roku życia.

P. Buszyńskiemu kazano grać rolę p. Junoszy-Stępowskiego, to też ten utalentowany artysta uwodził sztywną Ethel w taki sposób, w jaki się pije gorzką miksturkę z recepty apodyktycznego lekarza. Bracia Buszyńskiego nie zjedną sobie smutnej roli pięknej, desto ciekawiej widownię. Natomiast, gdy

wszedł w oświetlenie rampy młody, zgrabny, wysportowany bez przesady, angielski gentleman, baron Jerzy w ujęciu p. Wesiołowskiego, wszystkie lorniony i lornetki przesłały mu życzliwe spojrzenia swoich właścicieli. P. Wesiołowski grał szlachetnego chłopca z naturalnością i swobodą, jaką nie może się poszczycić żaden amant młodego pokolenia. Bez minuderji, bez „gierek”, bez wymyślonych, sztucznych, akcentów: miara w mowie, miara w geście, a przecież i temperament i życie. P. Wesiołowskiemu należy się specjalna uwaga panów reżyserów.

Z roli nie dla niej pisanej, p. Czapliska, artystka wyborna, wysłała obronną ręką.

Mimo zastrzeżeń, które tu wyszczególniłem muszę powtórzyć za jednym z widzów: że „Najdroższa moja Peg!” jest przedstawieniem przyjemnym. A w dodatku posiada i tę nieocenioną zaletę, że młoda panna, ba! nawet stara panna, nie zawstydzą się przez cały wieczór ani razu.

Włodzisław Grabiński.

Uwaga, posiadacze 5 proc. konwersyjnej pożyczki kolejowej

Dn. 2 stycznia 1927 r. przypada płatność dodatkowego kuponu obligacji 5-procentowej konwersyjnej pożyczki kolejowej. Dodatkowy kupon ten obejmuje oprocentowanie podlegających wymianie obligacji kolejowych za czas od 1-go lipca 1925 r. do dn. 31 grudnia r. b.

Z okazji nadchodzących świąt Magazyn jubilerski E-ciel, światłożrząska 19, sprzedaje biżuterję, zegarki i platery po cenach bezwzględnie konkurencyjnych do dn. 1 stycznia.

ERNEST NEUMANN Sp. z o.o.

Warszawa, Tel. 54-96, Maziarska 6.

„ADDIATOR”
An. Imretr cła
krzedeo
RODAN, ODEMU
PŁOZY, DUTILL
Książki 21. 50. —
Książki 21. 50. —
Prospecty na żądanie